

CZŁOWIEKU, DZIAŁASZ PRZECIWKO SOBIE!

Nadużywane, być może, w prasie i publikacjach naukowych stwierdzenia o roli pozaprodukcyjnych funkcji lasu odświeżę cytatem z wydanego w 1807 roku pierw-

szego polskiego podręcznika leśnictwa:¹ „Zapewnienie bezpieczeństwa, wygody, zdrowia, życia nawet, po części od drzewa zależy”, aby ostrzej uwypuklić przykłady bezmyślnej i krótkowzrocznej działalności człowieka Anno Domini 1979. Określeniem człowiek obejmują zarówno turystę i spacerowicza korzystających z lasu w celach rekreacyjnych, jak i planistę, projektanta czy dyrektora zakładów przemysłowych, a nawet urzędnika z resortu leśnictwa, którzy kierowani niewiedzą lub pozornym zyskiem ogólnospołecznym przyczyniają się do degradacji siedlisk lub zmniejszania powierzchni lasu. Potrafią tak umiejętnie omijać obowiązujące przepisy prawne, że szkody przez nich wyrządzone uchodzą bezkarnie lub co najwyżej, leśnictwo otrzymuje kary umowne w formie pieniężnej, które z powodu braku rąk do pracy w gospodarstwie leśnym nie zawsze mogą być wykorzystane na zabiegi hodowlane i zalesienia.

Bez dodatkowych komentarzy przytaczam głosy prasy z października i listopada 1979 r., poświęcone niszczycielskiej działalności człowieka.

„Sztandar Ludu” — felieton B. Topczewskiej. „Ludzie płaczą, widząc padające na zrębach piękne stare sosny” — ubolewał ktoś kto przebywając w czasie urlopu w pobliżu lasu oglądał prace przy wyrębach drewna. To prawda, widok obalanych dorodnych drzew budzi przykre wrażenie i — biorąc nawet poprawkę na przesadę w stwierdzeniu mego rozmówcy — przyznaję, że chwalebnie to świadczy o tak emocjonalnym stosunku do spraw przyrody. Nigdy, niestety, nie udało mi się usłyszeć, by ktoś zapłakał na leśnym pogorzeliisku, miejscu, gdzie też rosły przedtem piękne sosny, świerki czy dęby. Rosły do czasu, gdy przybysz zażywający tam wypoczynku, rzucił w leśne poszycie nie ugaszoną zapalną, niedopałek papierosa, czy beztrosko rozniecił ognisko. Są oczywiście także inne powody pożarów leśnych — iskry z ciągników czy parowozów, wypalanie w pobliżu lasu suchych traw na wiosnę, jednak statystyki leśne od lat wykazują, że główną przyczyną tych pożarów jest ludzka nieostrożność, niefrasobliwość, niedbalstwo (...). Przybliżone statystyki określają dziś liczbę przebywających w lasach na 15—16 mln osób w sezonie. Nie sposób ustalić ile spośród nich jest turystami z prawdziwego zdarzenia — ilu zaś tylko turystami się mieni. Gdyby nawet przyjąć, że odsetek pseudoturystów jest niewielki — przy takiej skali staje się zjawiskiem o ogromnej szkodliwości. W żadnym najbardziej zasobnym w lasy cywilizowanym kraju nie toleruje się szkodnictwa w tej dziedzinie. Nasze zaś leśnictwo musi jeszcze bardzo dużo uczynić, aby zwiększyć przyrodniczą i gospodarczą wartość polskich lasów.

Ostatnie zarządzenie, wydane przez 4 ministrów, nie zmienia sensu dotychczasowych przepisów. Zmienia natomiast, zaostrza sposób ich egzekwowania. Wzmocniona kontrola i zwiększone sankcje wobec winnych wykroczeń są konieczne w sytuacji, gdy nie dość skuteczne okazały się dotychczasowe sposoby przeciwdziałania niszczeniu lasów. Zbyt duże rachunki wystawiali ci, którzy korzystając ze świadczeń przyrody, kazali jej jeszcze za to płacić (...). Żenuje fakt, że na samo sprzątnięcie pozostawianych w lasach śmieci leśnictwo wydaje rocznie około 10 mln złotych. Dodajmy, że udział w zaśmiecaniu lasów mają też kierowcy różnych instytucji i zakładów pracy, wywożący odpady. Ułatwiając sobie zadanie, pozbywają się kłopotliwego ładunku, wyrzucając go cichaczem do lasów”. Jak w lasach nadbużańskich w pobliżu Małkini. („Express Wieczorny”). „Żwirowa droga zagłębia się między drzewa. Las wysokopienny, dorodny, sosny w październikowym słońcu

¹ Plater Ludwik: Rzecz o gospodarstwie leśnym. Wilno 1807, s. 83. Sygn. B. N. 83.348.

wesoło rozbłyskują czerwienią kory. Nagle koloryt ulega zmianie. Jak okiem sięgnąć — biało (...). Wielkie kupy białych brył pomiędzy poszyciem. Leśna droga skręca w lewo i otwiera się obraz wręcz nierealny: „burty” duktu usypane z białej substancji na chłopa wysoko, przydrożne wielkie sosny przysłonięte połamanymi płytami eternitu, pnie drzew odarte z kory, poranione do żywego drewna.

Brniemy z trudnością widmowym szlakiem, buty ślizgają się w miękkiej, białej brei.

— Tak to idzie jeszcze z pół kilometra — mówi sołtys. — Naokoło dużo chłopskich lasów, z fabryki sypali te odpadki gdzie popadło — byle trochę wolnego miejsca pomiędzy drzewami. Chyba że czasem właściciel stał z widłami i postraszyl. Zresztą teraz to już pół biedy, już drugie tyle posprząтали i zabrali. Ale co szkody narobili i nerwów rolnikom napsuli, tego się nie naprawi (...).

To co zapaskudziło las pozostawiając trwałe ślady, trudne chyba do usunięcia — to szlam azbestowo-cementowy pochodzący z Zakładów Wyrobów Azbestowo-Cementowych w MAŁKINI.

Budynek biurowy i hale produkcyjne fabryki są tak czyste, zadbane i efektowne, że kontrast ze spustoszeniem, które oglądałam dopiero co w lesie, wydaje się tym bardziej wyrazisty.

Jak mogło dojść do tak drastycznego złamania przepisów o ochronie naturalnego środowiska? Z tym pytaniem zwróciłam się do naczelnego dyrektora fabryki, mgr. inż. Zbigniewa Kaszyńskiego i jego zastępcy do spraw produkcji, Zygmunta Krawczyka.

Jak wynika z ich wyjaśnień, przy wyrobie eternitowych płyt odpady azbestowo-cementowego szlamu są składowane w osadnikach przy fabryce, skąd trzeba je sukcesywnie usuwać. Wykonania tej usługi dla fabryki podjęło się Przedsiębiorstwo Robót Melioracyjnych z OSTROŁĘKI.

Ostatniej zimy na skutek wielkich śniegów melioranci zamiast do wyrobiska zwirowego — wyładowywali szlam byle gdzie. I tak zacementowali parę hektarów lasu (...).

Sprawa trafiła obecnie do sądu. Wytwórnia eternitu zabezpieczyła ćwierć miliona złotych z należności za usługę na poczet pokrycia strat, których wysokość ustalą rzeczoznawcy.

Za poczynione szkody przedsiębiorstwo melioracyjne będzie musiało zapłacić prywatnym właścicielom lasu, ekwiwalent ten nie zrównoważy jednak wszystkich szkód — co się wykruszyło z drzewostanu jest już nie do odrobienia”.

O innym przykładzie otrzymania ekwiwalentu pieniężnego za zniszczony las w Nadleśnictwie Spała pisze w liście do redakcji „Życia i Nowoczesności”, dodatku do „Życia Warszawy”, dyrektor OZLP Łódź: „Oдноśnie szkód przemysłowych występujących w Nadleśnictwie Spała wyjaśnia się, że według posiadanego „Operatu szacunkowego szkód przemysłowych” z 1974 r., w zasięgu ujemnego oddziaływania przemysłu — głównie Tomaszowskich Zakładów Włókien Chemicznych „Chemitex-Wistom” — znajduje się 2250 ha lasów Nadleśnictwa Spała z tego:

- w I strefie — słabych uszkodzeń 850 ha;
- w II strefie — średnich uszkodzeń 1350 ha;
- w III strefie — silnych uszkodzeń 50 ha.

Straty poniesione z tego tytułu przez gospodarstwo leśne oszacowano na 58,7 mln złotych, a prawomocnym orzeczeniem arbitrażowym z 1978 r., tytułem odszkodowania, zasądzono od Zakładów Przemysłowych z rejonu m. Tomaszowa Maz. kwotę 46,7 mln zł, płatną w pięciu rocznych ratach na rzecz Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Łodzi. Na terenach tych wprowadzana jest przebudowa drzewo-

stanów zgodnie ze wskazaniami gospodarczymi planów urządzania lasu (...)”. Podając równocześnie następującą informację odnośnie trudności kadrowych na terenie swojego okręgu: „Niecałkowite uporządkowanie stanu sanitarnego lasu po szkodach zimowych nie wynika ze złej woli czy zaniedbań Nadleśnictwa, lecz z braku odpowiedniej liczby robotników. Brak robotników w leśnictwie spowodowany jest wysokim uprzemysłowieniem okolicy, chłonnym na siłę roboczą w każdej liczbie”.

I jakby tego wszystkiego nie było dość (I. Jacyna — „Życie i Nowoczesność”) — od lat nęka nasze lasy prywatna instytucja i osób prywatnych. Od lat podejmuje się działania, aby tę prywatę zahamować. Wyrazem tego jest pismo prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza, skierowane do Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, z 24 listopada 1976 r. Czytamy w nim: „W czasie moich licznych wyjazdów w teren zaobserwowałem wzrastający proces niszczenia i dewastacji lasów, zajmowania coraz większej ich powierzchni pod budowę zakładów przemysłowych, kolei, dróg publicznych, linii energetycznych, gazociągów, ropociągów, ośrodków wypoczynkowych, urządzeń socjalnych itp. Niejednokrotnie lokalizuje się inwestycje na wydajnych siedliskach leśnych i zajmuje się na ten cel obszary znacznie przekraczające rzeczywiste potrzeby inwestorów, w rezultacie czego następuje wyrąb wartościowego drzewostanu”.

W innym piśmie, również z 1976 r., skierowanym do kierowników resortów, wojewodów i prezydentów miast, premier zobowiązuje:

- „ministrów, kierowników urzędów centralnych, wojewodów i prezydentów miast stopnia wojewódzkiego do wnikliwego analizowania i ścisłego selekcyjonowania kierowanych do Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego wniosków o zezwolenia na przekazanie gruntów leśnych na cele inwestycyjne;
- Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego oraz wojewodów i prezydentów miast stopnia wojewódzkiego (w zakresie ich kompetencji) do ograniczenia wydawanych zezwoleń w zasadzie do potrzeb związanych z realizacją inwestycji szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej, i to o ile warunki techniczne, gospodarcze, społeczne uniemożliwiają inną lokalizację tych inwestycji”.

Mimo to, co roku zakłady przemysłowe, ośrodki wypoczynkowe i prywatne domy letniskowe powstają w lasach. Szczególnie nasilone działanie obserwuje się wokół wielkich miast, np. wokół Warszawy, nad Zalewem Zegrzyńskim, a także na pojezierzach, w województwach olsztyńskim, suwalskim i w innych. Zdarza się, że z prośbą o przydział terenów leśnych występują instytucje, które następnie parcelują te lasy między swoich pracowników. Często pastwą tych nielegalnych — w gruncie rzeczy — działań padają również lasy chłopskie, ale trzeba za nie właścicielom płacić. O wiele taniej, a czasem bezpłatnie wypadają te transakcje z lasami państwowymi, nawet objętymi szczególną formą ochrony. Taką ochroną objęty jest np. Warszawski Zespół Leśny, co nie przeszkadza, że w lasach chojnowskich przekazano już dalsze 6 ha, a w obrębie Jabłonny — 3 ha pięknego lasu pod domy letniskowe. Trwają starania o przydzielenie amatorom działek następnych 3 ha w okolicach Radziejowic.

W coraz większym promieniu lasy wokół miast są pogrodzone siatkami, pocięte pasmami asfaltu dla samochodów. Mimo różnych trudności ekonomicznych coraz więcej ludzi ma pieniądze na domy letniskowe, a co gorsza — mają również możliwości łamania lub omijania praw. Kontrola w tej dziedzinie jest co najmniej niedostateczna”.

Równie przykre refleksje na temat unicestwiania wysiłków ludzi zatrudnionych w leśnictwie przynosi artykuł z „Głosu Wielkopolskiego” cytowanej już B. Topczewskiej pt. „Leśne meble i wandale”:

„Turystyczne zagospodarowanie lasów — bo o tym będzie tu mowa — zmierza właśnie do znalezienia kompromisowego rozwiązania — przystosowania lasów do bezkolizyjnego spełniania przez nie społecznych funkcji. Już na długo zanim ukazały się przepisy zobowiązujące turystów do większej dyscypliny w kwestii poszanowania przyrody, na terenach leśnych zaczęły się pojawiać parkingi przydrożne i śródleśne, pola biwakowe i namiotowe, campingi itp. urządzenia.

Tworzono w ten sposób warunki do — niejako — sterowania ruchem turystycznym, koncentrowania go w wyznaczonych miejscach. Obiekty te, różne co do standardu i przeznaczenia, czynić miały pobyt w lasach bezpiecznym — dla przyrody, wygodnym i przyjemnym — dla turysty. Na urządzenie takich obiektów, „meblowanie” ich, wydatkuje się rocznie 80—90 mln zł. Przybywający na krótszy, czy dłuższy wypoczynek zastają na biwakach studnie, schrony przeciwdeszczowe, ławy, stoły, paleniska, pozwalające na bezpieczne rozniecanie ognia, sanitariaty itp. Z każdym rokiem przybywa obiektów, wśród nich także ścieżek zdrowia i placów zabaw dla dzieci (...).

Zdawałoby się, że wszyscy jesteśmy zainteresowani utrzymaniem tych i innych obiektów w jak najlepszym stanie. A jednak...

W Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych w Toruniu, obejmującym m. in. Bory Tucholskie, Pojezierze Kaszubskie, Wybrzeże, urządzono w latach 1976—1979 kosztem przeszło 40 mln zł, setki miejsc biwakowych, pól pod namioty, parkingów, ścieżek zdrowia itp. Cóż — jeśli co roku prawie 30 procent obiektów niszczone jest przez wandalów! Wymieńmy tylko niektóre „psoty”: palenie ognisk na drewnianych stołach, wrywanie, rąbanie ław, schronów, ogrodzeń, parkingów itp.

Sprawców rzadko daje się ujawnić. Chyba w przypadku, gdy — tak jak było to w nadleśnictwie Brodnica — stoły i ławy, które „wyparowały” z leśnego biwaku znaleziono w... pobliskiej prywatnej posesji. Jej właściciel „udekorował” sobie w ten sposób ogródek, czyniąc zadość swym „estetycznym upodobaniom” (...).

Jak postępować wobec takich barbarzyńskich wyczynów, przy których praca leśnika często staje się niemal syzyfową?

W całym kraju leśnicy przystosowali do potrzeb turystyki znaczną część lasów. Miejsc przygotowanych do przyjęcia turystów jest ogółem w kraju 7500. Wyznacza się następne miejsca pod parkingi i campingi, pola namiotowe, biwaki, przeprowadza się drogi prowadzące przez atrakcyjne szlaki turystyczne. Ale zanim brygady drogowe oraz budowlano-ciesielskie przystąpią do budowy nowych urządzeń muszą usunąć szkody, naprawić to, co niedawno było jeszcze kunsztownie wykonanym stołem, czy ławą, a po sezonie — pocięte, porąbane, nadpalone, stanowi nierzadko drewniany złom”.

Przegląd sygnałów i alarmów prasowych odnośnie zachowania lasów w naszym kraju zakończę cytatem-apelem z „Ekspresu Ilustrowanego”: „Nasze lasy znalazły się w niebezpieczeństwie. Z winy nas samych. I my sami winniśmy dołożyć wszelkich starań, by doprowadzić do radykalnej poprawy sytuacji. My, wszyscy. Musimy pomóc leśnikom, strażnikom przyrody, milicjantom. Musimy w miarę swych możliwości zdecydowanie i energicznie tępić wszelkie przejawy wandalizmu w lasach. W przeciwnym bowiem przypadku nawet piętnaście dalszych zarządzeń w tej sprawie nie przyniesie najmniejszych skutków. Chyba, że naruszający odnośne przepisy dobrowolnie ustawią się przed leśnicówkami w kolejce po mandat. Ale na to chyba nie ma co liczyć. Stąd też konieczność rzetelnego i bezwzględego

egzekwowania wszystkich przepisów chroniących lasy. W innym razie zostaną na gołej ziemi wysepki ścisłych rezerwatów, gdyż wszystkie pozostałe obszary leśne zادهuczemy i rozjeździmy”.